

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 24. Listopada. — Dwór królewski przywdział żałobę za wielką księżniczkę Marią Michaiłównę na dni ośm.

Berlin, dn. 24. Listopada. — Ogłoszono tu prospekt na nowe pismo czasowe. Zacznie ono wychodzić od nowego roku pod tytułem Handels-Archiv (Archiwum handlowe). Ma zaś obejmować zbiór nowych ustaw krajowych i zagranicznych mających styczność z handlem i żegluga, doniesienia statystyczne i tyczące się handlu i przemysłu w państwach pruskich. Pismo to będzie zostawało pod opieką urzędu handlowego, a jego redaktorami zostają assessorowie Delbrück i Hegel. Prawda, że ustaw krajowych choć też i handlu tyczących się, niepotrzeba długo szukać, aby się z nimi spotkać, lecz prawodawstwo handlowe zagraniczne tak dla Pruss potrzebne, nie miało dotychczas żadnego organu. Podobne pisma we Francji, Anglii, Belgii znajdują mnóstwo czytelników i przynoszą wielką korzyść krajowi, azatém należy się domyślać, że i zapowiedziany dziennik w kraju tak handlowym i przemysłowym, jak są Prussy, zjedna sobie wziętość i przyczyni się do dobra ogólnego. Co się tyczy wiadomości bieżących handlowych i statystycznych te będą tylko z państwa pruskiego zamieszczane.

Traktat handlowy ze Sardynią już został zawarty, a z Neapolem oczekuje lada chwilę ratyfikacji; słyhać także, że już rozpoczęto układy ze Stanami zjednoczonymi i Księstwami naddunajskimi. Na giełdzie naszej rewolucja podniesiona między akcyonaryuszami żelaznych kolei rozwija się ciągle i szerzy na wszystkie strony. Początkowo domagano się rozwiązania stowarzyszenia tylko lippstadzko-kasselskiego, później zaczęły występować mocne opozycje przeciw magdebursko-wittenberskiemu i starogrodzko-poznańskiemu; teraz nastąpiły na stowarzyszenia z Nissy do Brzegu, z Akwisgranu do Düsseldorfu z Akwisgranu do Mastrychtu i wiele innych dróg żelaznych ubocznych; zbierają się chmury na coraz większą burzę. Dnia 23. b. m. miało przyjść w Akwisgranie do bardzo niespokojnego posiedzenia akcyonaryuszy. Jak wiadomo rząd Księstwa badeńskiego w połączeniu z obiema izbami reprezentacyjnymi, chodzi o wolności druku w Niemczech. Na posiedzeniu izby pierwszej oświadczył był prezes ministrów Nebenius, że pomimo całej trudności, jaka się pokaże przy tej ważnej sprawie, pomimo całej różnorodności i sprzeczności interessów, jakie mają rozmaite państwa należące do związku niemieckiego, przecież rząd badeński nie pominie żadnego sposobu, przez który mógłby osiągnąć wolności druku dla Niemiec. Nie masz wątpliwości, iż trzeba się lękać, że na przestrzeni kraju, w którym trzydzieści sądownictw miałyby rozpoznawanie przestępstw wynikających z nadużycia prassy, kary byłyby bardzo rozmaicie wymierzane; dla tego konieczne należy pod tym względem zaprowadzić jednostajność. Prezes ministrów utrzymywał, że wolność druku w Niemczech, tylko w tym razie rozwinałaby się mogła, gdyby został ustanowiony jeden sąd kassacyjny dla przestępstw prassy ze wszystkich państw niemieckich. Zastanawiając się głębiej nad tym wnioskiem Księstwa badeńskiego uczynionym do związku niemieckiego, zdaje się jednakże, że do wolności druku nieprzyjdzie. Nie można powątpiewać, że prawo fundamentalne, na którym stoi związek, wyrzekło, jako zasadę, że Niemcy mają mieć wolność druku, a cenzura jest tylko instytucją tymczasową, który ma być usuniętą. Co do Pruss może być bardzo łatwo, że się nakłonią do wniosku badeńskiego, za wolnością druku, ale na sąd kassacyjny ogólny niemiecki, któremby podlegały miały, z pewnością nie zezwolą. Toć i dziś względem utrzymywania pokoju w krajach, względem handlu, są jedne prawa przez wszystkie państwa niemieckie, bez oddzielnej centralnej władzy, azatém to samo dałoby się wykonać i co do wolności druku, bez jednego wsólnego sądu kassacyjnego. Poddać się zaś pod sąd państwem stojący jest to tracić pewną część niepodległości. Wątpić tęp bar-

dziej potrzeba, aby Austria kraj najpotężniejszy Niemiec, ale który nie wiele ma prowincyi niemieckich, mógł się nakłonić do podobnych projektów.

Gazeta Kolońska powiada. Dostrzegacz reński od swego starego narowu w utrzymywaniu, że nasza terażniejsza cenzura jest prawie to samo co wolność druku, całkiem odstąpił i niedawno dowodził, że wolność druku, naturalnie z obwarowaniem przeciw nadużyciom, nietylko byłaby bardzo pożyteczną, ale nawet potrzebną dla państw monarchicznych niemieckich. Ze Dostrzegacz wpadł na ten pomysł tylko dla tego, iż stan Niemiec nie zdaje się być na rozkwitaniu, jest to rzeczą obojętną, a najważniejsze to, iż się nakłonił do wyznania tego rodzaju i jeżeli jego zmiana zasady przyniesie skutek, to przyczyni się do najogólniejszej radości w całym narodzie. Powiada Dostrzegacz reński, że pewna część piśmiennictwa niecieszyłaby się wolności, bo musiałaby wyrażniej się tłumaczyć, a czyniąc to wystawiałaby się na niebezpieczeństwo podpadania pod najcięższe kary. Dostrzegacz mniema, że prassa zrazu byłaby bardzo potulną. Ale można mu odpowiedzieć, że jak jest teraz, niemogłaby być nigdy potulniejszą. Wątpić trzeba, aby kary mogły tak zapobiegać jak administracyjne prawo kreślenia. Nie masz wątpliwości, iżby się od piśmiennictwa więcej dopominano i to że zupełną słuszością. Pokazałyby się stanowcze twierdzenia, ale trudno odgadnąć czemu ta stanowczość miałaby się ciężkiej kary lękać. Jeżeli dziś dziennikarstwo głosi zasady narodowości i wolności, toć przecie i przy karach za nadużycie prassy czyniłoby to mogło. Nie masz wątpliwości, iżby wyrażniej pokazywano, w czem wolności szukać trzeba; większa atoli część dziennikarstwa nienamyslałaby się długo nad tęp, a gonilby kto za urojeńiami, któreby się nie dały pogodzić z istnieniem państwa, toby go ustawa karna lepiej nauczyła rozumu, jak go dziś cenzura jest w stanie nauczyć. I lud także tylko na tej drodze, mógłby się czego nauczyć i publiczna opinia stałaby się istotną prawdą w obec cudzoziemskich narodów, które dzisiaj tę opinię mają prawo uważać tylko za owoc wymuszenia, niezaskługujący na żadną uwagę. Bądź jak chcesz wtenczas piśmiennictwo byłoby zmuszone, starać się o wziętość i gdyby za pomocą wolności druku obalona została lewa strona, a prawa czyli ściśle legalna pociągnęła wszystkich do siebie to i wtedy należałoby obstawać za wolnością, bo nie można wymagać więcej jak się zasłużyło i przy wolności tylko obumiera to, co nie ma prawa do życia. Można się śmiało trzymać zasady, że wolność druku dla Niemiec byłaby pożyteczną, że jest koniecznie potrzebną. Co zaś Dostrzegacz reński uważa za potrzebne, to zwykle wkrótce potem się zjszcza.

Doniosły dzienniki, że korpus oficerów od 7 brygady artelleryi, składa się na pensyą oddalonemu od służby, a znanemu porucznikowi Anneke; rzecz ta jednakże ma się tak: około 24 oficerów tej brygady ofiarowało się, że go utrzymywali będą; ci 24 oficerowie są ścisłymi Annekego przyjaciółmi i prosili go aby im dał ten dowód zaufania i pozwolił się po bratersku dzielić z sobą dochodem.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### P o l s k a.

Warszawa, dn. 23. Listopada. — Rada administracyjna Królestwa, z powodu powziętego w drodze przepisów przekonania, że Maciej Kleniewski, poddany królestwa Polskiego, po wydaleniu się za granicę nie korzystał z udzielonej Najwyższej amnestyi w roku 1831, i obecnie znajduje się we Francji, na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, postanowiła co następuje: Wszelki majątek wychodzący Macieja Kleniewskiego, bądź wykryty, bądź wykryć się mogący, ulega konfiskacie na rzecz skarbu, a to na zasadzie prawideł, w postanowieniu rady administracyjnej z dnia 14. Kwietnia 1835. r. wskazyanych.



## F r a n c y a .

Paryż, d. 20. Listopada. — Monitor zamieszcza odpowiedzi mocarstw zagranicznych na doniesienia im urzędowe o zawartem małżeństwie królewicza Montpensier. Posłowie króla pruskiego, wirtenberskiego i niderlandzkiego, jakoteż wielkiego księcia Hessen, doręczyli odpowiedź swych monarchów królowi Ludwikowi Filipowi na prywatnem posłuchaniu.

Commerce powiada, iż się dowiedział, że lord Palmerston bardzo się rozgniewał na lorda Normanby o wizytę którą oddał królewiczom Aumale i Montpensier, nazajutrz po wielkiem posłuchaniu ciała dyplomatycznego. Dla tego miał zakazać różnym agentom angielskim w Paryżu, aby się nie pokazywali na uroczystościach u dworu francuzkiego w tej zimie. Podobno ten zakaz nawet rozciąga się aż do płci żeńskiej. Galignani Messenger zaś zaprzecza, aby lord Palmerston podobne mógł wydać rozporządzenia, kiedy przy poselstwie angielskiem umieszczeni urzędnicy zawisli wyłącznie od swego posła, lorda Normanby.

Wiadomość względem wcielenia rzeczypospolitej krakowskiej do Austrii stanowi i dzisiaj główny przedmiot rozpraw po dziennikach stolicy. Jedne, a między nimi Constitutionnel upatrują przyczynę w rostrojeniu gabinetów angielskiego i francuzkiego, a nawet ministeryalna Epoque, uważana za organ Guizota napomyka o tém, składając winę na lorda Palmerstona z powodu panującego nieporozumienia pomiędzy obu państwami, dla tego uważa, że lord Palmerston powinien w sprawie krakowskiej wystąpić według oświadczeń swych dawniejszych w parlamencie. Tymczasem gazeta Times składa winę na Guizota i oświadczyła już wczora, że pan Guizot powinien teraz wystąpić w duchu przyrzeczeń swoich w izbie deputowanych, że niepodległość Krakowa nie będzie naruszona. Tak każda z tych gazet wzajemnie napomina ministra zagranicznego, ale nie własnego kraju, aby wystąpił energicznie. Tymczasem Galignani Messenger zwraca uwagę, że z artykułów zamieszczonych w gazetach ministeryalnych a mianowicie w dzienniku sporów pokazuje się, że rząd francuzki stara się wspólnie z rządem angielskim w tej mierze porozumiewać się. Inne pisma gniewają się na nieuważnie zamieszczoną uwagę w dzienniku sporów, że rząd francuzki inaczejby może tę rzecz uważał, gdyby go do obrad nad sprawą krakowską trzy mocarstwa przypuściły. Galignani Messenger nazywa to nieszczęśliwym wyrażeniem się. Dziennik sporów bowiem powiedział, że Francya i Anglia byłyby natenczas uwzględniły obawy, do których Kraków dawał powód (auraient certainement pris en très grand consideration). Presse powiada: jeżeli nas dobrze zawiadomiono, to pan Guizot dowiedziawszy się od austryackiego posła o wcieleniu Krakowa do austryackiej monarchii, ograniczył się na przeczytaniu posłowi swęj mowy mianęj dnia 2. Lipca w izbie deputowanych, a potem zawiadomienie to na piśmie schował ad referendum.

Piszą z Tulonu, że tam nadszedł rozkaz, aby 4 fregaty parowe uzbrojono i wysłano do floty morza śródziemnego, oprócz tego podobne przeznaczenie otrzymały dwie inne fregaty parowe w portach morza atlantyckiego. W liście tym dodano, że na wiosnę ma flota morza śródziemnego wynosić 20 wielkich okrętów, pomiędzy temi będą Souverain, Ocean i Friedland o trzech pokładach.

Hrabia Maricourt, sekretarz przy poselstwie francuzkiem w Neapolu został wicekonsulem w Messynie, a pan Hugues Boulard, kanclerz konsulat w Helsingör, wicekonsulem w Kiel.

Kapitan Lavaud, nowy gubernator posiadłości francuzkich w Oceanii, popłynął na miejsce swego przeznaczenia w sobotę na fregacie »Sirene.«

Esprit public donosi, że warownie około Paryża nie tylko zostały obsadzone wojskiem, ale nawet ciężkimi działami i amunicją zaopatrzone. Główna warownia Mont Valerien obsadzona została 24 bateriami armat.

Ciągle maszerują wojska ku granicy szwajcarskiej. Drugi batalion 18. pułku lekkiej piechoty wyszedł ze Strasburga ku granicy kantonu bazylejskiego. Pół batalionu 22. pułku piechoty ruszyło do Altkirch. Bazylej i Bern obserwują pod względem wojskowym podobnie jak Genewę i Waadt. Wielu oficerów sztabu generalnego ruszyło ku granicy szwajcarskiej.

Reskrypt ministeryalny zmniejsza czas kwarantany o trzy dni dla okrętów nadeszłych z portów tureckich, z wyjątkiem Syrii i Egiptu, jeżeli na 9 dni wprzód żadna choroba się nie pokazała na okręcie. Rozporządzenie to jest wielkiej wagi w czasach teraźniejszych. Od 10. do 13. t. m. przybyło do Marsylii 56 okrętów z 194,400 hektolitrami zboża wszelkiego rodzaju. Cały więc dowóz wynosi od 28. Października 1,019,400 hektolitrow.

Redaktorowie trzech dzienników polskich wydawanych w Paryżu, mają wyznaczone terminy przed sądem policji poprawczej, ponieważ rząd wytoczył przeciw nim śledztwo, że nieskładając prawem przepisanej kaucyi dopuszczali się kontrawencyi przez wydawanie. Dzienniki francuzkie ujmują się za kolegami polskimi i dziwią się, iż rząd, który przez kilkanaście lat patrzył przez spary, właśnie w tych dniach musiał na to zwrócić uwagę.

Czytamy w jednym z dzienników francuzkich: Rodzina Coutts, z którą ma się połączyć książę Ludwik Napoleon, jest dość dziwną. Książna Saint Alban, przybrana matka panny Coutts, była sławną aktorką, której piękność wielkie wrażenie robiła na publiczności. Bankier Coutts, jeden z najznakomitszych kapitalistów Anglii zakochał się w niej i ożenił się z nią

w kilka dni po śmierci swęj żony. Później sam umarł zostawiając wdowie kolosalny majątek, ta zaś myśląc tylko o tém by ją przyjęto na dworze królewskim, poszła za młodego księcia Saint Albans, potomka starożytnęj rodziny, ale pozbawionego majątku. Nowe małżeństwo nadało jej tytuł szlachecki, ale nie usunęło trudności przyjęcia na dworze, zkad ją ciągle odpychała wysoka arystokracja angielska. Oto sposób w jaki te trudności usunęła. Kupiła gdzieś wexel księcia York, na 6000 funt. szt. (240,000 złp.) i udała się doń żądając wypłaty. Ex-aktorka zagroziła sądowym przymusem, chyba że jej uzyska przyjęcie u dworu. Książę niechciał o tém słyszeć. Dano mu kilka dni do namysłu. Ze dwa tygodnie ciągnęły się układy, nareszcie książna Saint Alban została uwiadomioną, że zostanie prezentowaną u dworu. Przez kilka lat mówiono w Londynie i w całej Anglii o tej sławnej prezentacji. W czasie prezentacji, książna miała już lat 60, ale za to przy toalecie niesłychanie bogatej i śmiesznej, włożyła w tym dniu na siebie przeszło za dwa miliony złp. brylantów.

Pan Guizot przesłał cudzoziemskim dyplomatom następną okólnik, który pan Bresson ma popierać jak najmocniej u rządu hiszpańskiego: »Podpisani (tu następują nazwiska pełnomocników właścicieli papierów hiszpańskich,) zgromadzeni w Paryżu na kongresie dla ułożenia się względem środków, któreby jak najlepiej interes ich komendantów [poprzedzić mogły, ugodzili się na przedmioty następujące: Zważywszy, że interes wszystkich wierzyteli hiszpańskich jest jednakowym, od dziś więc wszystkie rozmaite komiteta będą działać wspólnie i w zgodzie, by uzyskać sprawiedliwość dla swoich komendantów. Zważywszy, że tytuły hiszpańskie zagranicznego, czynnego i biernego długu zasadzają się na prawie z 16. Lutego 1831 r., które kortezy państwa rozebrały i zatwierdziły, i że dług z 1831 równie bierze swe źródło z pożyczek zawartych przez rząd konstytucyjny; zważywszy, iż rząd konstytucyjny Hiszpanii nigdy nie zaprzeczał słuszności tych pretensyi i że w istocie zaprzeczyć im nie można, podpisani są tego zdania, że nie potrzebują wdawać się w żadne rozbiory szczegółowe praw swoich komendantów, oraz summy ogólnej długu, którego część znajdująca się w ręku ich komendantów, a za granicą zaciągnięta przeszło miliard franków wynosi. Zadali także sobie pytanie, czy Hiszpania jest w stanie zaspokojenia ich. Dowody urzędowe czerpane z najlepszych źródeł, wykazują, że Hiszpania może zadość uczynić wszystkim swym zobowiązaniom. Można nawet powiedzieć, że Hiszpania pod względem swego zagranicznego długu w daleko lepszym położeniu się znajduje, jak wiele innych państw. We Francyi i Belgii zobowiązania długu publicznego wymagają rocznego dochodu po 8 do 10 fr., w Holandyi 17 fr., w Anglii prawie 30 fr. na głowę, nie licząc w to prowincjonalnych i komunalnych długów. W Hiszpanii zaś w tym celu potrzebaby tylko podatku 5 do 6 franków na głowę, kiedy tam 6 fr. równa się czterodniowemu zarobkowi robotnika, w innych państwach ciężar znoszony przez każdego mieszkańca, w przecięciu wyrównywa jego 10 lub 14-dniowemu zarobkowi. Gdyby dług rządowy w Hiszpanii był zupełnie wypłacony, wymagałby on tylko jednej piątej części całego budżetu państwa. W Anglii i Niderlandach dług wymaga trzech-piątych budżetu. — Zresztą Hiszpania w swych koloniach ciągnie znaczne dochody i posiada kopalnie, których te wszystkie inne państwa są pozbawionemi. Co do stosowności czasu, podpisani uważają, że chwila dzisiejsza jest najstosowniejszą do uregulowania długu hiszpańskiego na stałych i honorowych zasadach. Hiszpania zostaje z wszystkimi narodami w przyjaznych albo spokojnych stosunkach. Wewnątrz cieszy się pokojem, rozmaite gałęzie publicznego bogactwa niesłychanie się rozwijają, kapitałów zbytek tam widzimy, dochody państwa wzrastają. Dług nie wylikwidowany nader ważny, który długo nie pozwalał urządzić finansów zupełnie, został ku wielkiemu zadowoleniu interesentów wylikwidowanym. Hiszpania musi równie mocno jak jej wierzyteli pragnąć honorowego uregulowania swoich długów, a to dla uregulowania i przywrócenia publicznego kredytu, który w naszych czasach się państw stanowi. Dopóki Hiszpania nie uczyni zadość wszystkim swoim zobowiązaniom, jakie na nią jej dług nakłada, nowe 3-procentowe papiery nie mogą stać dobrze, nigdzie nie znajdą korzystnej sprzedaży, nie będą nigdy notowanemi po kursach odpowiednich kursowi papierów innych państw Europy. Rząd hiszpański uznał tę prawdę, gdy przed laty dwoma zażądał od kortezów pełnomocnictwa do uregulowania swego długu. Gdyby zrobiono użytek z tego pełnomocnictwa, dziś Hiszpania doznałaby już zbawiennych jego skutków. Jej podatki stałyby się bogatszymi i łatwiejby wpływały, albowiem przez to ludowi hiszpańskiemu, który sam ma znaczny udział w tym długu, otworzyłoby się nowe źródło pomyślności, które dziś jest zamknięte. Z tych wszystkich powodów, podpisani postanowili wysłać swego reprezentanta do Madrytu, by ułatwić rządowi Jej królewskiej Mości ugodę o dług zagraniczny i znieść wszelką różnicę pomiędzy długiem wewnętrznym i zagranicznym. Podpisani podchlebiają sobie, że rząd Jej królew. Mości, liczący znakomitych mężów stanu w swém gronie, uczyni zadość ich słusznym żądaniom. Mają oni także nadzieję jak najmocniejszą, iż rządy zostające w stosunkach przyjaznych z rządem madryckim, popierać będą interes swoich krajów stanowczo i usilnie. Postępowanie z wierzyteli hiszpańskimi nie ma przykładu w dziejach świata cywilizowanego. Jest ono oprócz tego przeciwnem zasadzie kongresu wiedeńskiego, stanowiącej, że Europą prawo i słuszność kierować powinny.



Dług przez Hiszpanię zaciągnięty za granicą, publicznie był zaciągany z zatwierdzeniem rządów, które w tym największy udział miały. Tysiące rodzin poświęciły w tym celu znaczną część, niektóre nawet cały swój majątek; zaufanie było tym większe, że Hiszpania posiada ogromne zasoby, że natura więcej dla niej zrobiła, jak dla każdego innego państwa, nareszcie że znana jest wiara Kastylska. Prawa tych rodzin są niezaprzeczone. Dla tego podpisani postanowili niniejszy dokument przesłać wszystkim dworom w dyplomatycznych stosunkach z Hiszpanią zostającym, równie jak gabinetom St. Petersburga, Wiednia i Berlina.

#### A n g l i a .

London, dn. 17. Listopada. — Na wczorajszej radzie ministeryalnej, sprawy hiszpańskie miały być przedmiotem długiego narad.

Sprawy portugalskie obudzają tu niezmierną ciekawość i słycać bardzo rozmaite uwagi i pytania czyli rząd angielski będzie się do nich miewał. Times zaś powiada co następuje: »Położenie naszego najstarszego sprzymierzeńca, stało się teraz niebezpieczniejszym, bo zdaje się, że będziemy zniwoleni wystąpić z interwencją. Nasze stosunki z dawnym naszym sprzymierzeńcem są podwójne. Przez nowe kombinacye, na których w Portugalii opiera się nowa dynastia i system konstytucyjny jesteśmy w sprzymierzeniu ze starymi naszymi nieprzyjaciółmi, to jest z Francją i Hiszpanią; zaręczyliśmy wspólnie istnący teraz porządek w Portugalii. Francya i Hiszpania i my, traktat zawarty w Rio Janeiro, na mocy którego panuje królowa portugalska, wykładamy w ten sposób: że jest obowiązkiem bronić jej praw do tronu, przeciw innym krewnym, a zarazem położyć tamę dokazywaniom junt rewolucyjnych. Atoli obowiązek ten nie niweczy ani nie nadwęża naszej dawniejszej polityki. Co się tyczy wolności i niepodległości Portugalii, to jest ona zawsze jeszcze, jak się wyraził jeden wielki historyk półwyspu pyrenejskiego, zostawiona bez straży prowincją angielską. — Zawsze więc będzie naszą powinnością tak przez wzgląd na nasz interes jak stósownie do zobowiązań, czuwać nad nietykalnością i kraju tego i dynastii w nim panującej; chamować plany jego wojennych sąsiadów. Zgoła o ile Portugalia we większym będzie niebezpieczeństwie, o tyle będziemy musieli więcej dawać jej pomocy.

W Irlandyi wiadomości jeszcze nie są pomyślniejsze jak były dawniej. W hrabstwie Clare lud trwa w swoim uporze i nie da na statki sypać zboża. Akt rozruchowy musiał być odczytany i gdyby wojsko nie było krwi oszczędzało, toby się była obficie lala. W Tipperary płatnik urzędu roboczego wśród dnia został napadnięty na ulicy przez bandę zbrojną. Miał on tę ostrożność, że niemał z sobą gotowizny tylko banknoty, które poprzedzając i jedne połówki naprzód posłał, a drugie sam niósł. Sporniewierano go okropnie. Oprócz aktu legatowego zatrudnia prałatów katolickich wychowanie potomstwa żołnierzy należących do kościoła katolickiego, o które nikt się niekłopocze. Mają oni zamiar uczynić do parlamentu wniosek o nowy akt tyczący się małżeństw, gdyż dotychczas danie ślubu w małżeństwie mieszanem przez księdza katolickiego uchodzi według praw angielskich za felonię.

Rząd zakupił 14 morgów gruntu na wschodniej stronie Birminghamu w celu wybudowania centralnych koszar dla Anglii. Miejsce to leży w punkcie schodzenia się kolei Birminghamskiej do Londynu i do Derby, a dla tego kosztuje 25,000 funt. szt. Koszary te będą największe jakie kiedykolwiek widziała Anglia i w nich zostanie umieszczone wojsko, a w kilka godzin po odebraniu rozkazów na tych dwóch kolejach będzie się mogło udać do każdego punktu Anglii. Powiadają, że w środku koszar będzie także urzędowy telegraf elektryczny, za pomocą którego zewsząd będą mogły zbiegać się wezwania o nadesłanie siły zbrojnej.

London, dnia 20. Listopada. — Jutro znów odbędzie się rada gabinetowa w wydziale spraw zagranicznych, na którą dziś ministrowie przez lorda Johna Russel zaproszeni zostali.

Tutejsze pisma pomijają milczeniem dotąd wcielenie Krakowa do austriackiej monarchii, z wyjątkiem gazet Times i Standard. (Wiadomą jest rzeczą, że Times jest organem lorda Palmerstona, a Standard Guizota.) Standard przeto zamieścił przeciw artykułowi w Times zamieszczonemu energiczną replikę i powiada, że artykuł w gazecie Times o Krakowie prosto wypłynął z pióra lorda Palmerstona, który usiłuje pokój europejski zawichrzyć. Jeżeli lord Palmerston, mówi Standard, w niedostatku innego powodu, odwołuje się w swęj proteście do traktatu wiedeńskiego, to jest nadużyciem, bo traktat ten został nadwężony w roku 1831. i 1832., gdy w brew najważniejszym warunkom oderwano Belgię od Holandyi, a lord Palmerston był wówczas ministrem spraw zagranicznych i potwierdził to rewolucyjne oderwanie się Belgii. I w innych zdarzeniach, a mianowicie podczas wojny polskiej w roku 1831. nie myślał i nie wspominał lord Palmerston o traktacie wiedeńskim, jak to było jego obowiązkiem, i dla tego rzeczą jest oczywistą, że on najmniej ma prawa do opierania się nadwężeniu niepodległości małej części dawniej Polski, kiedy chętnie przystał na ujarznienie całego narodu. Z resztą uważa Standard, że cały ten artykuł bardziej zamierza zaszkodzić rządowi francuzkiemu, aniżeli dopomóc Krakowianom, gdyż w końcu zamieścił groźbę Francyi, gdyby miała udział w układach względem zniesienia rzeczypospolitej krakowskiej. Jeżeli Times dla tego powiada: król Ludwik Filip obliczył swą potęgę bardzo mylnie,

jeżeli się spodziewa pobudzić ducha narodu francuzkiego do zawarcia takiego układu, natenczas on (Standard) na to odpowiada: lord Palmerston źle ob rachował swoją siłę, jeżeli się spodziewa pobudzić ducha narodu francuzkiego, do przyjęcia go na radcę. Zresztą lord Palmerston bynajmniej nie ganił neutralności Francyi przez lat piętnaście w sprawie Polski, przeto też tego czynić teraz nie może.

#### P o r t u g a l i a .

London, dnia 20. Listopada. — Okręt »Marys« przybył z Lizbony do Falmouth. Kiedy ten okręt opuszczał 11. b. m. Lizbonę, wielkie panowało w tym mieście wzburzenie umysłów i postrach, ponieważ powstańcy w niezmierniej liczbie się zbliżali. Zdaje się jednak, że do walki nie przyszło pomiędzy Saldanhą a powstańcami. Flota angielska znajdowała się na Tagu w pogotowiu do zabrania na pokład królowę i jej rodzinę. Pewien okręt amerykański chciał wplynąć komiecznie do portu w Oporto, ale dano do niego ognia z dział warowni powstańców, tak iż musiał w stanie bardzo nadwężonym szukać schronienia w najbliższym porcie. Czekają tu wypadków wkrótce stanowczych.

#### A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 22. Listopada. — Lubo z obawą oczekiwano stanu pierów na giełdzie paryskiej, jednakowoż uprzedził trwogę tę prezes finansów swém postanowieniem w sam czas wydanem, iż akcyje na prywatne koleje żelazne będą wykupowane z funduszów umorzenia długów. Giełda natychmiast się ożywiła i tym sposobem zapobieżono dalszym klęskom.

Znad granicy galicyjskiej, dn. 16. Listopada. — Powiadają, że już przed dwoma lub trzema miesiącami postanowiono znieść rzeczpospolitą krakowską, a kiedy nadeszły sprawozdania od wszystkich władz z dawnych prowincyi polskich, iż przy zatrzymaniu niepodległości Krakowa nie będzie można w nich utrzymać pokoju i porządku stałego, przeto na popierany energicznie wniosek Rossyi, postanowiono ostatecznie wcielić Kraków wraz z obwodem do Austrii. Dla wyrównania nabytku przez Austrię, mają Prussy otrzymać Hotzenplotz, okręg do austriackiego szlaska należący, Rossya zaś małą częśćkę w północnej Galicyi około Tarnopola.

#### S t a n y Z j e d n o c z o n e .

Jeden z dzienników New-Yorku, uważając za nieodwołanie łatwe zajęcie Kalifornii i Nowego Meksyku, podał dość ciekawy wykaz zmian, jakie od pewnego czasu miały miejsce w rozległym terytorium Ameryki Północnej. Z statystyki ogłoszonej w 1836 roku dowiedziono, że Ameryka Północna liczy 7,625,000 kwadratowych mil angielskich, czyli 488,064,000 akrów, które wówczas tak były rozdzielone, idąc z północy ku południowi.

Posiadłości rossyjskie	480,000,000	akrów,
» » angielskie	179,200,000	»
Stany Zjednoczone	140,800,000	»
Mexyk . . . . .	1,081,600,000	»
Gwatimala . . . . .	119,040,000	»

W roku 1836. w skutek zmiany Texas na Rzplte niezależną Mexyk stracił powierzchni 123,904,000 akrów, które w 1845 dzięki przyłączeniu tej Rzpltej o tyle powiększyło się terytorium Stanów Zjednoczonych. Oprócz tego Unia, jeżeli mamy wierzyć raportom komodora Sloat i generała Kearney, zapowiadającym bezwarunkowe przyłączenie dwóch nowych prowincyi, Unia zyskała Kalifornię, której powierzchnia liczy 240,860,000 akrów i Nowy Mexyk mający powierzchni 137,642,000. Dodawszy do tych dwóch liczb powierzchnię Texas, otrzymujemy w ogóle 502,236,600 akrów, które oderwano od Rzpltej meksykańskiej i przyłączono do Stanów Zjednoczonych. W ten sposób Mexyk straci połowę blisko swęj rozległości. Ale odłączenie tych prowincyi nie przyniosłoby takiej straty Mexykowi, bo Texas, który dziś liczy 200,000 mieszkańców, zaledwie miał ich 50,000 odłączając się od Mexyku, a dziennik amerykański, którego obliczenia tutaj przytaczamy, podaje ludność Kalifornii zaledwie na 100,000 mieszkańców, a Nowego Leonu na 200,000. Zdaje się przecież, że te liczby są przesadzone i śmiało można odjąć 150,000 i że Mexyk tracąc połowę swego terytorium traci zaledwie jedną trzydziestą część swęj ludności. Traktat Oregonu także zmienił cokolwiek rozdział gruntu w Ameryce Północnej od roku 1836. Statystyka z owego czasu, której autorem był amerykańczyk, dawała Stanom Zjednoczonym większą część Oregonu jak dziś posiadają, teraz więc należy odciąć przynajmniej 32,000,000 akrów na rzecz Anglii z terytorium Unii. Z tych rozmaitych zmian terytorjalnych przypuszczając, że Kalifornia i Nowy Leon stanowczo zostały przyłączone do Unii wynika, że terytorium Północnej Ameryki jest rozdzielone następnie: posiadłości rossyjskie 480,000,000 akrów,

» » angielskie	1,824,000,000	»
Stany Zjednoczone .	1,878,236,600	»
Mexyk . . . . .	579,363,840	»
Gwatimala . . . . .	219,040,000	»

Ale o bogactwie tych krajów nie można sądzić po ich rozległości. Nie będziemy dawać szczegółowego rozbioru, któryby zawiódł nas zbyt daleko, to tylko pewna, że Anglia chętnieby oddała 1000 milionów akrów ze stepów i puszczy stanowiących trzy czwarte jej posiadłości, gdyby Stany Zjednoczone chciały jej odstąpić 240 tysięcy akrów Kalifornii.

Korrespondent dziennika Times podaje nam niektóre szczegóły o Mexy-



ku. Diario, organ rządowy, donosi o ustanowieniu rady stanu, która ma wspierać uwagami swemi rząd w trudnych okolicznościach, w jakich się kraj znajduje z powodu najścia nieprzyjaciół. Ta rada, która miała działania swe rozpocząć z dniem 1. Października, składa się z ludzi najenergiczniejszych i najoświecześniejszych w kraju. Prezyduje w niej don Gomez Feriaz. Pomiędzy radcami zasiada przewielebny don Manuel Pardeo, biskup Puebli, jeden z najznakomitszych ludzi w kraju, przez swe znakomite zdolności, który wielki wpływ wywiera na duch publiczny. Zdaje się, że chwila niebezpieczeństwa obudziła meksykańów z letargu, w jakim ich pogrążyły pierwsze zwycięstwa Stanów Zjednoczonych. To przebudzenie ludu może tylko zabezpieczyć kraj ten od burzy, która grozi zniszczeniem jego narodowości. Opór ten jeżeli się powiedzie, może być nader szkodliwym dla zaczepiających.

### Stany La-Plata.

Morning Chronicle ogłasza wiadomości z Montevideo dochodzące do 2. Września. Podczas prowadzenia ostatnich układów ani jeden okręt angielski nie został uwiadomiony o nich przez agentów swego narodu; francuzów zaś o wszystkim zawiadomił ich poseł. Wieść chodząca, że ludzie zostający na czele rządu w Montevideo pragną francuskiego protektoratu, by się pomścić na Anglikach za opuszczenie ich przez lorda Aberdeen. Morning Chronicle ostrzega swój rząd, by nie spuszczał z oka francuzów, ponieważ całe dążenie gabinetu tego narodu do owego protektoratu zmierza. Riwera powrócił do Los Vacas z artylerją, co dowodzi, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte zostaną. Ministrowie Francji i Anglii mogliby się temu oprzeć, zdaje się jednak, że teraz nie myślą bronić interesów Rozasa, ani jego przyjaciela Oribego. Flotylla dowodzona przez znanego Garibaldi wróciła z Urugui i legja włoska natychmiast wysiadła na ląd, nie wiadomo dla czego.

### Uprawa chmielu w okolicy Rottenburga nad rzeką Nekarą.

(Ciąg dalszy).

W tym czasie zbierania chmielu miasto Rottenburg przedstawia bardzo zajmujący widok ruchu i życia. Tłumy dzieci sąsiedzkich wsi ciągną do miasta; na wszystkich ulicach widać starych i młodych, bogatych i ubogich zajętych zbieraniem chmielu i obrywaniem główek. Zarobek, który ztąd dla mieszkańców okolicznych powstaje, jest nie mały i za samo obrywanie chmielu przy ostatnim zbiorze mógł wynosić do 1600 złr., w miesiącu. Płaca dzienna dla najemników w chmielnikach, czynsz za strychy do suszenia, zarobek jaki mają robiący ramy, tkacze, kupecy itd. jest podobno nie mały i nie należy do powyższego rachunku. — Poobrywane główki, oczyszczone starannie z liści, znoszą się na obszerne, przewiewne strychy, rozgartują się cienko, najwięcej 2 cale grubo, albo się suszą na oddzielnych ramach zrobionych z łąt i obitych grubym płótnem co teraz weszło w powszechny zwyczaj. To urządzenie ma tę wielką korzyść, że miejsce do suszenia, którego przy powiększonej uprawie chmielu, zaczęło brakować, powiększyło się o dziesięć razy; gdyż na strychu, 8 do 10 ram, jedna na drugiej, na rusztowaniu z łąt można wygodnie pomieścić, a dobroć tak wysuszonego chmielu nie na tém niecierpi. Dymniki (otwory w dachach) zamykają się podczas dżdżu i wilgotnego powietrza osobliwie wieczorem, w czasie pogody zaś i przez dzień są otwarte dla przeciągu powietrza. Po 6 do 8 dniach chmiel będzie suchy, zsypane się więc na kupy i pokrywa płachtami. Tak leży ten towar aż do przedaży, a potem gdy też wypadnie w stosownym czasie, chmiel pakuje się do worów.

Ponieważ chmiel na kupie odbywa pewien rodzaj fermentacji, jak się to dzieje przy wszystkich zebranych płodach, więc pakowanie do worów nie wprzód ma się przedsiębrać, aż owa fermentacja przejdzie i nie masz przyczyny obawiać się zagrzenia się onego w workach. Pakuje się w wory, cechami zwane, z najgrubszego płótna uszyte, około cztery łokci szerokie, a mniej więcej około 18 łokci długie: otwór woru przyprawi się się do mocnej obręczy i przywiąże się w jakiej budowie tak wysoko, aby koniec jego zaszyty wisił od ziemi na pół łokcia. W tak spuszczonego wór włazi silny człowiek, i najprzód położy po garści chmielu na rogach, które drugi na zewnątrz mocno obwiąże, i ten rogowy ma służyć za próbkę.

Potrosze potem spuszcza się chmiel w wór, człowiek w nim będący, należycie udeptuje, aż się napełni, po rogach znowu po garści na próbkę zawijuje się i wór jak najtężej się zaszywa.

Po upakowaniu znoszą się wory do magazynu, dobrze zamkniętego i ani światło, ani słońce przystępu mieć nie powinno.

Obchodzenie się z chmielem po zbiorze, w drugim i następnych latach. — Końce korzeni oderzniętych latorośli chmielowych wiążą się w węzły, aby zapobiedz odejściu soku. Jamki z pod wyciągniętych tyk zasypują się a chmielnik potem nawozi się obornikiem pod ziemię tym sposobem, że każdy krzew przykrywa się pełnemi widłami gnoju. Niektórzy gnoją wszystką ziemię w chmielniku i też przykrywają rośliny. Następnej wiosny, gdy ziemia do tyła obeschnie, że się pod hakiem rozlatuje, następuje odkrycie: gnój i ziemia zgartuje się na stronę korzeni, a krzew o tyle uwalnia się od ziemi, ażeby wraz z przeszłorocznymi latoroślami, wilkami i nowymi oczkami wolno leżał.

Teraz odbywa się pierwsze obcinanie korzeni chmielowych. — Jest to najważniejszą robotą, wymagającą i dobrego doświadczenia i dobrego sądu po robotniku. Przedewszystkiem opatruje się, ażali krzew mocno stoi, ażali ma głębokie, zdrowe i poziome korzenie, krzewy zepsute, zgniłe albo wewnątrz zaumarłe wyrzucają precz: bo te nie dają żadnego dochodu. Zdrowe zaś obrzynają się natychmiast ostrym, krzywym nożem aż do głowy, to jest aż blisko do starego flanca, jednak tak, ażeby jeszcze kilka oczek nad nim pozostało, tudzież obcinają się wszystkie boczne korzenie i włochaczny i krzew najpilniej oczyszcza się z nich. Korzenie zaś wrastające w ziemię ochraniają się troskliwie, aby stary krzew w niczym nie był uszkodzony. Gdzie stare korzenie są czerwone, młode zaś roski białe, więc omylić się trudno jest w tym względzie.

Ucięcie powinno nastąpić ile możności za jednym pociągiem i trzeba się wystrzegać wszelkiego dalszego kaleczenia krzewu. Skoro obcięcie wykonane będzie, krzew przykrywa się natychmiast ziemią, zmieszaną z obornikiem, na 3 cale wysoko. Ocięte boczne roski z drugiego roku służą za flance.

Inne roboty w chmielniku, jakimi są hakowanie, przywiązywanie i t.p. są w drugim roku też same co w pierwszym, tylko potrzeba teraz zwyczajne tyki podawać, jeżeli ich jeszcze nie masz na miejscu.

Już przy podziale plantacji oznaczone były miejsca palikami, gdzie flance mają być sadzone; o 4 do 6 cali bokiem ciągnie się linia pod sznur, i ryskałem kopią się jamki do spuszczenia tyczek. Uważają na to aby stały przeciw wiatrom, aby przywiązywane latorośle nie wyrwały się z korzeniem gdyby burze powywracały tyczki. Głębokość jamek wynosi 3 cale pod tyczki, od 25 do 40 stóp wysokości mające.

Potrzebny kapitał na tyczki jest najtrudniejszym wydatkiem i obok wrastających cen od kilku lat, bardzo znacznym, zwłaszcza, że po kilku latach przepada. Ostatnie ceny wynosiły tam za 100 sztuk od 25 do 27 złr., a wydatek był za 1600 do 2000 tyczek, albo na plantację morga wirtemberskiego 432 do 540 złr. Jodłowym tyczkom dają pierwszeństwo, po tych następują sosnowe, brzożowe i t. d. Robiono wiele prób, aby ten znaczny wydatek oszczędzić, ale doświadczenie wszystkie te uznało za niedostateczne i dotąd nie znaleziono jeszcze żadnego dobrego środka zastępczego.

Po zbiorze tyczki ustawiają się na chmielniku w piramidy, przez co wprawdzie końce ich od wilgoci cierpią, jednakże ten sposób przechowania mają tam zalepszy; bo inny sposób, np. zwiezenie do domu i t. d. sprawia więcej szkody w tykach przez zwożenie i wywożenie ich, nie licząc w to zachodu i pracy, jakie ta robota za sobą wyciąga.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niejaki pan Zobart w Bruxelli, który od 30 lat starał się znaleźć środek zabezpieczenia przeciw morskiej słabości, powiada, że ta słabość jest skutkiem podnoszenia się i opadania wnętrzości, które kołysanie się okrętu sprawia, i radzi, ażeby opatrzyć się w pas z gummy elastycznej. W czasie przejazdu z Ostendy do Dowru, wszyscy podróżni aż kolek z tej słabości dostali, a on z swoim pasem żartował ze złości Neptuna.

**Godziny języka francuzkiego.**  
Szanownej Publiczności donoszę niżej najniższej, iż osiadłem tutaj w celu udzielania nauki języka francuzkiego, mianowicie w konwersacji.  
Mieszkam obecnie na Piekarach Nr. 13. w Odeum. F. Dubieds.

1500 Talar. pieniędzy pupillarnych mają być wypożyczone na dobra ziemskie lub na grunt w mieście Poznaniu. Pieniądze te 20 lat i dłużej u dłużnika pozostać mogą.

Bliższe w tej mierze wiadomości udziela Jan Goldman w Rudniczu.

Bajońska woda do wyprowadzania plam.

fłaszka po 7½ sgr., za pomocą której każdą materją oczyścić można natychmiast z brudu i plam tłustych wszelkiego rodzaju, nienadwerżając bynajmniej jej koloru i mocy;

Prawdziwy angielski papier przeciw podagrze, arkusz po 2 sgr., doświadczony środek przeciw rwaniu i podagrze; są do nabycia u

J. J. Heine w Poznaniu, w starym rynku pod Nrem. 85.

**Świeże Holsztyń. ostrzygi i Ang. porter cotylnko otrzymali Bracia Vassalli.**

Świeże Angielskie tłusto śledzie po 8 fen., a pół kopy po 18. sgr. poleca Izydor Appel; Wodna ulica Nr. 26.

Najwyborniejsze środki do kadzenia poleca **Klawir** w Poznaniu, ulica Wrocławska Nr. 14.

Ceny targowe w miesiące POZNANIU.	Dnia 25. Listopada 1846. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	2 17 9	2 22 3
Zyta . dt. . . . .	2 11 1	2 14 4
Jęczmienia dt. . . . .	2 2 3	2 6 8
Owsa . dt. . . . .	1 5 7	1 7 9
Tatarki dt . . . . .	1 27 9	2 2 3
Grochu . dt. . . . .	2 5 7	2 20 —
Ziemniaków dt. . . . .	— 15 7	— 20 —
Siana cetnar . . . . .	— 17 6	— 20 —
Słomy kopa . . . . .	7 — —	8 — —
Masła garniec . . . . .	2 5 —	2 10 —